

Chińska wojna domowa – tajwańska dogrywka

3 sierpnia 2022

Kiedy Chiang Kai-shek uciekł na Tajwan, jego sytuacja wydawała się niemal beznadziejna. W jaki sposób udało mu się obronić wyspę przed atakiem chińskich komunistów z kontynentu?

Powszechnie uważa się, że wojna domowa w Chinach zakończyła się w 1949 roku. Miała ją przypieczętować ucieczka Chiang Kai-sheka na Tajwan dokonana w grudniu tegoż roku. W tym samym miesiącu Mao Zedong i Zhou Enlai, zwycięscy liderzy chińskich komunistów, udali się w podróż do Moskwy na uroczystości 70. rocznicy urodzin wodza światowego komunizmu Józefa Stalina. Jak się okazało, spędzili tam kilka tygodni, cierpliwie czekając, aż generalissimus w końcu łaskawie zgodzi się na podpisanie traktatu sowiecko-chińskiego.

Ostatnie walki

W tym samym czasie trwały jeszcze walki na dużej wyspie Hainan, mającej 32,9 tys. km², a więc niewiele mniejszej od Tajwanu. Jej słabością była znacznie mniejsza odległość od kontynentu, umożliwiającą łatwy do niej dostęp. W lutym 1950 roku rozpoczęła się inwazja komunistycznych armii na tę wyspę. Obroną Hainanu dowodził Xue Yue, jeden z najlepszych kuomintangowskich generałów. Mając zaledwie 40 tysięcy żołnierzy, bohaterstwo odpierał wszelkie ataki na wyspę. Aż do kwietnia kilkakrotnie spychał lądujące oddziały do morza.

Pozbawiony pomocy i dostaw, Xue Yue nie mógł jednak bez końca odpierać każdego ataku, tym bardziej, że na zapleczu miał komunistyczną partyzantkę, podobno liczniejszą niż jego oddziały. W połowie kwietnia sytuacja stała się na tyle dramatyczna, że generał zmuszony był wycofać się na południe wyspy, skąd jego armia została ewakuowana w maju 1950 roku na

Tajwan. W tym samym czasie stutysięczna armia Kuomintangu opuściła bez walki archipelag Zhousan. Nacjonaściści wycofali się także z wysp Mansan i Dongshan, choć panowanie nad nimi umożliwiało blokowanie Kantonu i Szanghaju. W ten sposób dopiero w maju 1950 roku faktycznie zakończyła się chińska wojna domowa – pół roku później niż się powszechnie sądzi.

Przygotowanie do inwazji

Jednym z powodów wizyty chińskiej delegacji u Stalina była pilna potrzeba uzyskania pomocy lotniczej i morskiej, bez której inwazja na Tajwan nie była możliwa. Dlatego też Mao cierpliwie znosił upokorzenia, jakich nie szczędził mu gospodarz Kremla. Już na początku wizyty Stalin pokazał chińskim komunistom miejsce w szeregu, spotykając się z Mao dopiero kilka dni po przybyciu chińskiej delegacji. Natomiast układ o sojuszu i przyjaźni pomiędzy Związkiem Sowieckim a Chińską Republiką Ludową został podpisany dopiero 14 lutego 1950 roku, a więc po prawie dwóch miesiącach od przybycia chińskiej delegacji. Dokument ten sankcjonował dotychczasową politykę Sowietów w Mandżurii, czyli ogoławanie tej bogatej prowincji z przemysłu na wzór sowieckich wywozek infrastruktury z naszych ziem zachodnich oraz z terytorium późniejszego NRD. Porozumienie zawierało również niekorzystną dla Chin umowę gospodarczą. Wszystko to stawiało zawarty układ w jednym szeregu z nierównoprawnymi traktatami narzucanymi przez mocarstwa Państwu Środka. Paradoksem był fakt, że sojusz ten zawarli ci, którzy dotychczas najmocniej protestowali przeciwko takim praktykom. Dla Mao militarna pomoc Sowietów była wszakże niezbędna.

Stalin nie kwapił się jednak z pomocą. W jego planach nie leżało zbytnie wzmocnienie chińskich komunistów, którzy rządzą narodem kilkakrotnie liczniejszym niż cała ludność Związku Sowieckiego. Już parę miesięcy wcześniej, kiedy w pierwszej połowie 1949 roku stało się jasne, że Kuomintang przegra wojnę domową, Stalin bezskutecznie żądał od Mao, żeby

przerwał ofensywę i nie wkraczał na południe Chin. Teraz jednak pozornie dał się przekonać do dalszego kontynuowania wojny.

Komuniści zaczęli się przygotowywać do inwazji. Dwie armie liczące po kilkaset tysięcy żołnierzy zostały rozmieszczone naprzeciw Tajwanu, głównie w prowincji Fujian. Wydawało się, że Chiang Kai-shek jest skończony i nic go nie uratuje. Pozbawiony pomocy Zachodu, opuszczony nawet przez część sprzyjających mu dotychczas zachodnich polityków, stanął przed najtrudniejszą sytuacją w swoim życiu, ale okazało się, że generalissimus szybko pozbył się przygnębienia i wkrótce odzyskał dawną energię.

Tajwan przygotowuje się do obrony

Z dwóch milionów uciekinierów, którzy przybyli na wyspę, aż 1/3 stanowili żołnierze, ale tylko ok. 55% z nich było gotowych do natychmiastowej walki. Niemniej zwycięska obrona wysp Quemoy i Matsu spowodowała pewną odbudowę morale armii, a długotrwała obrona Hainanu dodatkowo umocniła ten trend. Ponadto za Kuomintangiem opowiedziała się cała chińska flota z wyjątkiem jednego okrętu, który został szybko zatopiony przez lotnictwo nacjonalistów. Umożliwiło to zachowanie dominacji na wodzie, ale za to w lotnictwie kilkakrotną przewagę ilościową miało lotnictwo ChALW (Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza). Nacjonałiści dysponowali zaledwie ok. 300 samolotami, ale operowali z bliskich baz, dzięki czemu niwelowali ogromną przewagę Czerwonych, którzy otrzymali już dwa tysiące samolotów od Związku Sowieckiego. Niektóre z nich były pilotowane przez Sowietów i nad morzami walczyły z lotnictwem nacjonalistów.

Wyspa licząca ok. 400 km długości i ok. 150 km szerokości, oddzielona od kontynentu cieśniną, była zamieszkała przez 6 mln mieszkańców. Byli to potomkowie chińskich emigrantów z prowincji Fujian i Zhenjiang, którzy systematycznie od XVI

wieku emigrowali na wyspę, spychając w góry autochtonów pochodzenia austronezyjskiego. Kulturalna odrębność wyspy była dodatkowo pogłębiona przez fakt, że przez ostatnie pół wieku Tajwan znajdował się pod panowaniem japońskim, ponieważ w 1895 roku został wcielony do japońskiego cesarstwa i stał się de facto kolonią Nipponu.

Japończycy zdominowali go politycznie i gospodarczo, czyniąc z mieszkańców ludzi drugiej kategorii, ale mimo to pod panowaniem japońskim wyspa rozwinęła się gospodarczo, osiągając status o wiele wyższy niż zniszczone wojną chińskie prowincje. Wszystko to spowodowało, że tajwańscy Chińczycy czuli dość wyraźną odrębność od rodaków z kontynentu. Ci ostatni wylądowali na wyspie i w imieniu Republiki Chińskiej czyli kuomintangowskiego rządu Chiang Kai-sheka, objęli tam władzę wraz kapitulacją Japonii w 1945 roku. Ku radości miejscowych szybko wysłali do Nipponu prawie pół miliona Japończyków. Na tym jednak radość się skończyła.

Rządy skorumpowanej klikki Kuomintangu, wyciskającej z wyspy różnego rodzaju zasoby na potrzeby wojny domowej, spowodowały bunt ludności, który wybuchł 28 lutego 1947 roku. Został on krwawo stłumiony w ciągu następnych dni przez gubernatora Chen Yi, po czym nastąpiły krwawe represje. W sytuacji, jaka wytworzyła się po przegraniu wojny domowej, Chiang zdobył się na gest. Ponownie postawił przed sądem Chen Yi (za pierwszym razem został uniewinniony na skutek nacisków rządzącej klikki) i w efekcie „rzeźnik” został skazany na karę śmierci i rozstrzelany. Nie przyniosło to większego efektu, ponieważ „biały terror” co prawda zelżał, ale represje w tej czy innej formie w stosunku do uczestników lutowego buntu ciągnęły się latami. W sumie gest generalissimusa nie przyniósł spodziewanego efektu, a Chiang do końca życia nie zdobył serc rodowitych Tajwańczyków, stanowiących 3/4 ludności wyspy, mimo że po kilku latach zdobył ich umysły niezmiernie udaną reforma rolną.

Rozprawa z agenturą

Znacznie bardziej efektywne były czystki, jakie przeprowadzono w armii i w administracji. Cała kuomintangowska armia była wręcz opleciona komunistycznymi agentami i zdrajcami. Teraz kontrwywiad, na czele którego stał Mao Renfeng, następca okrutnego Dai Li, uderzył bezwzględnie. O skali agentury świadczy fakt, że aresztowano aż czterech dowódców zajmujących najbardziej kluczowe stanowiska w armii (zastępca szefa sztabu sił zbrojnych, szef poboru wojskowego, wiceminister obrony, szef zaopatrzenia sił zbrojnych). W sumie kontrwywiad namierzył i zatrzymał aż trzy tysiące osób, z których kilkaset stracono. W ten sposób rozbito niemal zupełnie całą ogromną siatkę komunistycznego wywiadu. Nie ulega wątpliwości, że gdyby dokonano tego na początku wojny domowej, jej wynik mógłby być zupełnie inny. Oprócz tego pozbyto się dowódców niekompetentnych, nieudolnych i po prostu skorumpowanych. Z podobnych powodów usunięto też niemało urzędników. Potem systematycznie kontynuowano walkę z komunistyczną konspiracją, którą mniej więcej w połowie lat 50. niemal całkowicie zlikwidowano.

Czerwone wybawienie

Można się zastanawiać czy Tajwan zostałaby zdobyty. Skoro na wyspie Hainan co najmniej kilka razy mniejsze siły potrafiły odeprzeć inwazje komunistycznych dywizji, to znakomicie przygotowany do obrony Tajwan z pewnością też przetrwałby kilka najazdów. Ale czy udałoby się przetrwać wszystkie ataki bez pomocy z zewnątrz i bez dostaw? Chiang Kai-shek i jego Kuomintang znaleźli się w najgorszej sytuacji od lat. Była ona jeszcze gorsza niż w latach 1939–1941, kiedy to po zawarciu układu pomiędzy Sowietami a Japonią Chińczycy zostali sam na sam z bezwzględnymi agresorami z Kraju Kwitnącej Wiśni. Trwało to ponad dwa lata, dopóki Japonia nie zaatakowała sił zbrojnych USA i Wlk. Brytanii.

Teraz kiedy wydawało się, że chińscy nacjonaści nie mogą już na nic liczyć, znowu wrogowie przyszli im z pomocą. 25 czerwca 1950 roku komunistyczna Korea Północna zaatakowała niespodziewanie dla wszystkich swoich rodaków z południa. Stalin, który jako protektor wodza komunistycznej Korei, Kim Ir Sena, miał ostateczny głos w podjęciu decyzji o wojnie, przeprowadził dość skomplikowaną grę, długo udając, że nie zgadza się na atak, by w końcu ustąpić pod warunkiem, że Mao także zaakceptuje inwazję. Chińczycy w końcu przystali na uderzenie i nawet obiecali pomoc, która w dalszej fazie wojny przybrała formę fal chińskich żołnierzy atakujących bez względu na straty.

Niewątpliwie Mao liczył na to, że Południe padnie, Amerykanie zostaną wygnani, Tajwan dostanie potężny nowy cios w swoje morale, a Chiny wzmocnią swoje wpływy na półwyspie koreańskim kosztem Sowietów. Nie ulega jednak wątpliwości, że prowadząc grę przeciwko wzmocnieniu władzy swoich chińskich towarzyszy, Stalin mimowolnie ocalił Tajwan.

Koreańska wojna zmieniła zupełnie sytuację Chianga. Z międzynarodowego pariasa, persona not grata w zachodnim świecie, stał się pilnie poszukiwanym sojusznikiem. Amerykanie zdali sobie sprawę, że utrata Tajwanu ogromnie skomplikowałaby bezpieczeństwo ich transportów do Korei. Amerykańska 7 flota dostała rozkaz patrolowania cieśniny, a na wyspę zawitał sam gen. MacArthur, amerykański dowódca operacji koreańskiej i walczących tam wojsk ONZ, który w odróżnieniu od prezydenta Trumana i sekretarza stanu gen. Marshalla miał o Chiang Kai-sheku dobre zdanie.

Chiang wyniósł z tej sytuacji same korzyści. Został „przywrócony” do międzynarodowej rodziny, a jego opinie o wojnie domowej przegranej wskutek przerwania pomocy przez Amerykanów zaczęły być traktowane na serio. Co najważniejsze zaś, generalissimus dostał z powrotem parasol ochronny USA. Oprócz tego jedną z największych korzyści byli chińscy jeńcy z Korei. Z 21 tysięcy wziętych do niewoli Chińczyków prawie 3/4

wybrało powrót na Tajwan, a nie do ChRL. Wśród nich znaczną część, jeśli nie większość, stanowili dawni żołnierze Kuomintangu wcieleni do ChALW i wysłani do Korei. Jako ci, którzy najbardziej poznali życie w komunizmie, po uwolnieniu na Tajwanie utworzyli skrajnie prawicową organizację Antykomunistyczni Bohaterowie.

Inwazja

Republika Chińska, bo taką nazwę nadal nosiło państwo zarządzane przez Kuomintang i jego szefa generalissimusa Chiang Kai-sheka, skurczyła się teraz do wyspy Tajwan mającej ponad 35 tys. km², a więc powierzchnię o połowę większą niż przeciętne województwo w dzisiejszej Polsce. Do tego dochodził archipelag wysp Peskadorów (Penghu) leżący w cieśninie pomiędzy Tajwanem a kontynentem, ale na szczęście dla Chianga bliżej Tajwanu, a także archipelag Dazhen i kilka wysepek koło prowincji Fujian.

Chiang Kai-shek zdawał sobie sprawę, że jego sytuacja mimo wszystko nadal była trudna. Wkrótce pogorszyła się jeszcze na skutek kapitulacji armii francuskiej pod Dien Bien Phu i opanowania północnej części Wietnamu przez komunistów pod wodzą Ho Chi Minha, którego przywódca Kuomintangu znał osobiście jeszcze z lat dwudziestych, ze słynnej wojskowej szkoły w Whampoa k. Kantonu.

Szukając wyjścia, generalissimus próbował nawiązać sojusz z niedawnym wrogiem, Japonią, Południową Koreą i Filipinami. Jego wysiłki zostały uwieńczone w paradoksalny sposób 8 września 1954 roku, kiedy to podpisano pakt manilski, który przybrał formę Organizacji Paktu Południowo-Wschodniej Azji (SEATO). Była to część kordonu, jaki budował Zachód przeciwko komunistycznemu imperium. Zabrakło w nim jednak miejsca zarówno dla Tajwanu, jak i Korei oraz oczywiście Japonii. Niestety, ścisła współpraca tych trzech krajów rozbiła się o nieprzejednaną postawę Korei. Jej prezydent, Syngman Rhee,

mimo że tak jak Chiang był chrześcijaninem, nie wykazywał żadnych oznak chrześcijańskiego przebaczenia w stosunku do Japonii i nie chciał mieć nic z nią do czynienia. Odwrotnie niż prezydent Republiki Chińskiej, u którego zmysł polityczny górował nad nienawiścią.

Wojna po wojnie

Komunistyczna inwazja rozpoczęła się 18 stycznia 1955 roku, ale nie zaatakowano bezpośrednio Tajwanu, tylko wysepki Yijiangshan oraz archipelag Dachen. W sumie mają one zaledwie 1,2 km², ale leżą blisko kontynentu, naprzeciw prowincji Zhejiang. Cel ataku został wybrany bardzo precyzyjnie, poza zasięgiem samolotów startujących z Tajwanu. Tak więc po wojnie domowej rozpoczął się nowy konflikt, który zgodnie z planami Mao miał zakończyć się w swoim pierwszym etapie zdobyciem wysp leżących pomiędzy kontynentem a Tajwanem.

Siły inwazyjne liczyły ok. 10 tys. Żołnierzy ChALW, z czego połowa stanowiła pierwszy rzut, podczas gdy garnizon Republiki Chińskiej miał razem z nadpływającymi posiłkami około tysiąca żołnierzy. Ponadto atakujący mieli do dyspozycji ok. 140 statków, z czego połowę stanowiły jednostki przeznaczone do przewozu żołnierzy, 40 służyło jako eskorta, a reszta wykonywała zadania logistyczne. Oprócz tych sił zorganizowano na wybrzeżu kontynentu jednostki logistyczne składające się z kilkudziesięciu tysięcy cywilów.

O godz. 8 rano bombowce w kilku grupach zaatakowały stanowiska wojsk kuomintangowskich. Godzinę później artyleria dalekiego zasięgu rozpoczęła swój ciężki ostrzał trwający kilka godzin. Wystrzelono, jak się szacuje, ok. 50 tys. pocisków. Następnie ruszyła inwazja. Dziesięć statków przerobionych na okręty zaopatrzone w rakiety rozpoczęło niszczenie pozycji obrońców na wybrzeżu. Cały opisany potok ognia nie wyrządził jednak wielkich strat i z tego powodu w momencie lądowania żołnierze pierwszego rzutu komunistycznej armii zostali dosłownie

zmasakrowani ogniem z gniazd ciężkich karabinów maszynowych, mimo że inwazja została dokonana w kilkunastu punktach.

Żołnierze Republiki Chińskiej stawili niezwykle zacięty opór, który został przełamany dopiero poprzez ataki z powietrza, kiedy piloci sił inwazyjnych, atakując z bardzo niskiego pułapu, rozbili kluczowe punkty obrony na wybrzeżu. Wojsk Kuomintangu wycofały się do specjalnie wydrążonych głębokich tuneli. Bitwa zamieniła się w starcia małych grup ludzi z użyciem miotaczy ognia i polegała na likwidacji gniazd oporu jednego po drugim. Połowa żołnierzy Republiki Chińskiej (567) zginęła (głównie od miotaczy ognia), a druga połowa (512), w większości ranni, dostała się do niewoli. Dowodzący obroną gen. Wang Shen-Ming popełnił samobójstwo, odbezpieczając ręczny granat. Straty komunistów były mniej więcej porównywalne: ok. 400 zabitych i około 1000 rannych. Ostatecznie wyspy zostały opanowane 20 stycznia 1955 roku.

Inwazją na wyspy dowodził gen. Zhang Aiping. To niezmiernie ciekawa postać. Weteran walk z Kuomintangiem, potem z Japończykami, potem znowu z Kuomintangiem, uczestnik wojny koreańskiej. W czasie II wojny światowej dowodził oddziałami wysłanymi w celu odnalezienia amerykańskich pilotów, którzy lądowali w Chinach po słynnym rajdzie bombowym pułkownika Doolittle na Tokio w 1942 roku. Represjonowany w czasach rewolucji kulturalnej jako kontrrewolucjonista, został zrehabilitowany po dojściu do władzy Deng Xiaopinga. W latach 80. był nawet przez kilka lat ministrem obrony narodowej. W 1989 roku był jednym z emerytowanych generałów, którzy podpisali list do Centralnej Komisji Wojskowej KPCh i dowództwa armii sprzeciwiający się wprowadzeniu stanu wojennego w Pekinie i rozwiązaniu siłowemu w sprawie protestujących studentów.

Bitwa po bitwie

Inwazja na wyspy Yijiangshan nie była jedyną bitwą. Niemal

tego samego dnia ChALW zaatakowała leżące w pobliżu wyspy archipelagu Dachen. Komunistyczna armia nie była w stanie dokonać jednocześnie dwóch inwazji na raz ze względu na brak odpowiedniego sprzętu w postaci floty. Ograniczono się do nalotów. Już w listopadzie 1954 roku archipelag był dwukrotnie bombardowany. 19 stycznia dokonano kolejnego ataku z powietrza, tym razem zadając poważne straty infrastrukturze, przede wszystkim uszkodzono urządzenia komunikacyjne i zbiorniki wody pitnej. 2 lutego nastąpił kolejny nalot.

Amerykanie zwlekali z reakcją i kiedy Kongres wyraził w końcu zgodę na użycie siły, było już po walkach. W tej sytuacji rząd na Tajwanie przychylił się do stanowiska Amerykanów i zarządził ewakuację archipelagu. Ostatecznie w lutym 7 flota amerykańska oraz amerykańskie lotnictwo ewakuowały ok. trzydzieści kilka tysięcy żołnierzy i cywilów, a także kilkadziesiąt tysięcy ton sprzętu wojskowego. Jako ostatni z ewakuowanych, zabierając ze sobą flagę Republiki Chińskiej, opuścił archipelag Chiang Ching-kuo, syn generalissimusa Chiang Kai-sheka. Jedynie na jednej wyspie zostawiono mały garnizon w celu symbolicznej wymiany ognia, kiedy nadejdą komuniści. On odpłynął z końcem lutego 1955 roku.

Pierwszy kryzys w cieśninie

Atak na Yijiangshan był jednym z aktów w długoletniej wojnie nerwów pomiędzy Chińską Republiką Ludową na kontynencie a Republiką Chińską na Tajwanie, ograniczającej się w zasadzie do ostrzału z kontynentu wysepek kontrolowanych przez rząd w Tajpej lub udanych i nieudanych prób dokonania na nie inwazji. To pierwsze uderzenie zostało nazwane pierwszym kryzysem w cieśninie. Trwał on od 3 września 1954 roku do 1 maja 1955 roku. Rozpoczął się artyleryjskim atakiem na leżącą mniej niż 2 km od kontynentu wyspę Quemoy, następnie wspomnianym już bombardowaniem Dachen w listopadzie 1954 r. i opisanymi bitwami w styczniu/lutym 1955 roku. Skończył się 1 maja, kiedy przestano ostrzeliwać z kontynentu wyspy Quemoy i Matsu.

Konkluzja

Sytuacja była w zasadzie patowa. ChALW nie była w stanie dokonać inwazji na Tajwan. Przez długi czas jej możliwości ograniczały się do jednorazowego zaokrętowania kilkuset tysięcy żołnierzy z użyciem wszystkiego co pływa, a więc również barek czy dżonek. Przy olbrzymiej przewadze amerykańskiej marynarki zapewne najwyżej kilkanaście procent sił inwazyjnych mogłoby dopłynąć do brzegów Tajwanu, gdzie zostaliby zmasakrowani przez nadbrzeżną artylerię i znakomicie wyszkolonych lotników Republiki Chińskiej. Z drugiej strony, agresywna postawa komunistów i ciągłe grupowanie sił w prowincjach leżących naprzeciwko Tajwanu rozwiewały marzenia Chianga o powrocie na kontynent. Wódz Kuomintangu, kierując się chyba bardziej emocjami niż rozsądkiem, w okresie dramatycznych wydarzeń w ChRL (wielki głód, rewolucja kulturalna) wysyłał dywersyjne grupy komandosów na kontynent, żeby przygotować inwazję, ale skutkami takich wypraw była tylko utrata świetnie wyszkolonych żołnierzy.

Autorstwo: Wojciech Tomaszewski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Polit Jakub, „Pod wiatr. Czang Kaj-shek 1887–1975”, Arcana, Kraków 2008.
2. Burdelski Dziak, „Republika Chińska na Tajwanie a ONZ”, Toruń 1998.
3. Dickson B.J., „The Lessons of Defeat: The Reorganization of the Kuomintang on Taiwan 1950–1952”, „China Quarterly”, No. 133 (March 1993).
4. Chang G.H., He Di, „The Absence of War in The U.S. – China Confrontation over Quwmoy and Matsu in 1954–1955: Contingency,

Luck, Deterrence?", „American Historical Review", vol. XCVIII, No. 5 (December 1993).

5. Sławiński Roman, „Historia Chin i Tajwanu", Askon, Warszawa 2002.

6. Sławiński Roman, „Historia Tajwanu", Elipsa, Warszawa 2001.